

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie następującym

Przewodniczący: Sędzia SA Edyta Jefimko

Sędziowie SA Przemysław Kurzawa

SA Robert Obrębski (spr.)

Protokolant: sekr. sądowy Małgorzata Szmit

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2020 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki akcyjnej z siedzibą w Luksemburgu

przeciwko W. S.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji obu stron od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 9 sierpnia 2018 r., sygn. akt II C 464/15

**I. zmienia zaskarżony wyrok w punktach pierwszym, drugim i czwartym w zakresie dotyczącym W. S. w ten sposób, że usuwa z oświadczenia zawartego w punkcie drugim zapis „W. S. – członek zarządu Spółki (...) S.A. w W.”, oddala powództwo w stosunku do W. S. i obciąża powódkę w całości kosztami procesu poniesionymi przez W. S..**

**II. oddala apelację powódki;**

**III. obciąża powódkę w całości kosztami postępowania apelacyjnego poniesionymi przez W. S. i powierza ich szczegółowe rozliczenie referendarzowi sądowemu w Sądzie Okręgowym.**

Robert Obrębski Edyta Jefimko Przemysław Kurzawa

Sygn. akt VA Ca 240/19

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 18 czerwca 2015 r., działając na podstawie art. 43 w zw. z art. 24 k.c., spółka (...) S.A. z siedzibą w Luksemburgu wniosła o nakazanie (...) S.A. z siedzibą w W., przewodniczącemu jej rady nadzorczej T. P. i członkowi zarządu W. S. zaniechania rozpowszechniania informacji godzących w dobre imię powódki, jakoby złożenie przez pozwaną wniosku o ogłoszenie upadłości likwidacyjnej było konsekwencją jakichkolwiek działań, w tym oszustwa, ze strony powódki, w wyniku którego pozwana została pozbawiona możliwości prowadzenia dalszej działalności w zakresie eksploatacji złóż miedzi i złota w Mongolii, oraz opublikowanie w dzienniku (...), na pierwszej stronie sesji (...)” w wersji polskiej i osobno w angielskiej, oświadczenia przeproszającego powódkę za wyrażanie przez pozwanych tego rodzaju sugestii, a ponadto jego opublikowanie w serwisie internetowym prowadzonym przez Giełdę (...) S.A. w W. i P. (...) S.A. w W. oraz zobowiązanie pozwanej do spowodowania usunięcia z tych serwisów raportu bieżącego nr (...), opublikowanego w dniu 27 maja 2015 r., zdania „Konieczność złożenia powyższego wniosku jest konsekwencją oszustwa, którego ofiarą padła spółka (...), ze strony (...), spółki legitymującej się rzekomymi prawami do złóż miedzi i złota w Mongolii, o czym emitent informował raportem bieżącym nr (...) z dnia 6 marca 2015 r.”. Pozew obejmował

również żądania upoważnienia powódki do zastępczego opublikowania wskazanego w pozwie oświadczenia zamiast strony pozwanej i obciążenia pozwanych kosztami procesu.

Pozwani wnosili o oddalenie powództwa z powodu jego bezzasadności i prawdziwości informacji podanej w raporcie bieżącym z 27 maja 2015 r., który w imieniu pozwanej spółki podpisał W. S. i informacje o którym przekazywał ekonomicznym serwisom internetowym pozwany T. P..

Wyrokiem z 9 sierpnia 2018 r. nakazano wszystkim pozwany zaniechanie rozpowszechniania informacji godzących w dobre imię powódki, aby złożenie przez pozwaną wniosku o ogłoszenie upadłości było wynikiem oszustwa ze strony powódki, jak też opublikowanie w pierwszym numerze ogólnopolskim po uprawomocnieniu się wyroku, na trzeciej stronie sekcji „(...)” dziennika (...) z zachowaniem podanych parametrów oświadczenia o treści: Spółka (...) S.A. z siedzibą w W., W. S.–członek zarządu Spółki (...) S.A. w W. oraz T. P.–były przewodniczący rady nadzorczej Spółki (...) S.A. w W. przepraszają spółkę (...) S.A. z siedzibą w Luksemburgu za naruszenie jej dóbr osobistych poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji, godzących w dobre imię spółki (...) S.A., jakoby złożenie przez spółkę (...) S.A. wniosku o ogłoszenie upadłości likwidacyjnej było konsekwencją oszustwa ze strony spółki (...) S.A., w wyniku którego spółka (...) S.A. pozbawiona została możliwości eksploatacji złóż miedzi i złota w Mongolii”. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone. Sąd Okręgowy ustalił też na potrzeby orzeczenia o kosztach, że powódka wygrała sprawę w połowie. Szczegółowe zaś rozliczenie kosztów procesu zostało pozostawione referendarzowi sądowemu.

Na podstawie zebranych dowodów Sąd Okręgowy ustalił, że powódka jest spółką prawa luksemburskiego prowadzącą działalność inwestycyjną na rynku eksploatacji złóż mineralnych, w tym miedzi i złota, głównie poprzez pozyskiwanie udziałów w innych podmiotach tego rodzaju, uczestniczenie też w zarządzaniu nimi i czerpanie z tego korzyści. Ustalono też, że pod inną nazwą pozwana prowadziła do maja 2014 r. działalność w sektorze budowlanym oraz że w tym okresie podjęła się też działalność w branży poszukiwawczo – wydobywczej, również poprzez pozyskiwanie możliwości eksploatacji złóż miedzi i złota w Mongolii. Od 1992 r. do 31 marca 2016 r. jej akcje notowane były na Gieldzie Papierów Wartościowych w W.. Zobowiązana była w związku z tym do przekazywania do Komisji Nadzoru Finansowego i publicznej wiadomości informacji o swojej działalności w formie raportów, w tym także dotyczących złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Ustalono, że w maju 2015 r. przewodniczącym rady nadzorczej pozwanej był T. P. oraz że jedynym członkiem zarządu, który mógł się składać, zgodnie z umową, z jednej do pięciu osób, był w tym czasie W. S..

Sąd Okręgowy ustalił, że we wskazanym okresie powódka nawiązała współpracę z pozwaną, która miała na celu przejęcie przez pozwaną wszystkich udziałów w mongolskiej spółce (...) s.a.(...) (w skrócie (...)), nabytych w tym celu uprzednio przez powódkę i spółki z nią kapitałowo powiązane, z tej w szczególności przyczyny, że podana spółka celowa była udziałowcem w dwóch innych spółkach mongolskich dysponujących licencjami na wydobywanie w Mongolii miedzi i złota. W stosunku do nich powstał jednak problem z jej zadłużeniem, które doprowadziło do zerwania współpracy, w tym możliwości prowadzenia działalności wydobywania miedzi i złota w Mongolii przez spółkę (...), wszystkie udziały w której, w wyniku czynności podjętych od umowy z 28 sierpnia 2014 r., zostały nabyte przez pozwaną spółkę w 45 % od spółki powodowej, w pozostałej zaś części od dwóch innych spółek, które z powódką były powiązane kapitałowo.

Sąd Okręgowy ustalił, że przed zawarciem umowy z 28 sierpnia 2014 r. pozwana spółka zlecała niezależnym podmiotom dokonanie wyceny spółki (...), jak też dodatkową weryfikację raportu, który wykazał znaczne aktywa opisane w jego treści, jak też ujawnione w sprawozdaniach finansowych za lata 2010 – 2012 jej zobowiązania na kwotę 14622691 euro. Dodatkowo pozwana zleciła, jak ustalił Sąd Okręgowy, znanej firmie audytorskiej dokonanie także odrębnego audytu licencji poszukiwawczo – wydobywczych posiadanych przez wskazane dwie inne spółki mongolskie, w których spółka (...) miała udziały. Sąd Okręgowy ustalił, że podczas negocjacji poprzedzających nabycie udziałów w spółce (...) pozwana spółka nie była osobno informowana o zobowiązaniach spółki (...) w dwóch innych spółkach mongolskich, ze względu na trudności w uregulowaniu których współpraca z nimi została zerwana i doszło do utraty ze stron pozwanej możliwości wydobywania w Mongolii złóż miedzi i złota. Sąd Okręgowy ustalił, że pozwana dowiedziała się o tym 5 marca 2015 r. W tym też dniu złożyła powódce oświadczenie o uchyleniu się od skutków oświadczenia z 28

sierpnia 2014 r. o nabyciu udziałów w spółce (...) ze względu na złożenie tego oświadczenia pod wpływem błędu co do faktycznej wartości przedmiotu zawartej w tej dacie umowy sprzedaży. Ustalono jednak przez Sąd Okręgowy zostało, że w rejestrze spółki (...) w dalszym ciągu pozwana spółka pozostaje ujawniona jako jedyny jej wspólnik.

Ustalono również zostało, że 27 maja 2015 r. pozwana złożyła wniosek do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy o ogłoszenie swojej upadłości oraz że nie doszło do jego uwzględnienie, lecz do umorzenia postępowania wywołanego jego złożeniem ze względu na cofnięcie tego wniosku przez pozwaną. W tym też dniu, jak ustalił Sąd Okręgowy, w raporcie bieżącym nr (...) r., który został opublikowany w serwisie internetowym prowadzonym przez Giełdę (...) S.A. w W. i przez P. (...) S.A. w W., zarząd pozwanej spółki złożony wyłącznie z W. S. przekazał do publicznej wiadomości okoliczność złożenia tego wniosku wraz z wyjaśnieniem, w którym stwierdzono, że „konieczność złożenia powyższego wniosku jest konsekwencją oszustwa, którego ofiarą padła spółka (...), ze strony (...), spółki legitymującej się rzekomymi prawami do złóż miedzi i złota w Mongolii, o czym Emitent informował raportem bieżącym nr (...) z dnia 6 marca 2015 roku”. Ustalono też zostało, że również 27 maja 2015 r. w internetowych portalach (...), (...), (...), (...), (...) zostały opublikowane artykuły zawierające analogiczną informację, która została ich autorom przekazana przez pozwanego T. P. – przewodniczącego rady nadzorczej pozwanej spółki.

Sąd Okręgowy ustalił również, że osobne wnioski o ogłoszenie upadłości pozwanej spółki składali jej wierzyciele, w tym powódka. Rozprawa dotycząca rozpoznania tych wniosków w związku i ich połączeniem w celu ich wspólnego rozpoznania została przeprowadzona 29 września 2015 r. i zakończyła się w tym terminie oddalenie wszystkich tych wniosków ze względu na wątpliwości co do istnienia wierzytelności wnioskodawców w stosunku do pozwanej spółki. Sąd Okręgowy ponadto ustalił, że wobec powódki toczy się postępowanie karne dotyczące dopuszczenia się oszustwa wobec pozwanej spółki. Ustalono także zostało, że 18 lipca 2017 r. W. S. złożył wniosek do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy, XII Wydział Gospodarczy KRS o wykreślenie tego pozwanego z rejestru jako jedynego ujawnionego w nim członka zarządu pozwanej spółki, który zarządzeniem z 17 listopada 2017 r. został zwrócony z powodu braków formalnych, które nie zostały usunięte, mimo przekazania przy zarządzeniu informacji, że prokurent pozwanej spółki P. B. złożył skuteczną rezygnację z tej funkcji. Decyzją zaś Komisji Nadzoru Finansowego z dnia 9 lutego 2016 r., jak ustalił Sąd Okręgowy, akcje pozwanej spółki zostały wykluczone z obrotu na Giełdzie Papierów Wartościowych. Pozwana została też obciążona karą w kwocie 400000 zł za niewywiązywanie się z obowiązku, który dotyczył składania raportów wymaganych od spółki giełdowej, którego spółka pozwana jednak nie realizowała.

Oceniając znaczenie prawne dokonanych ustaleń, Sąd Okręgowy uznał powództwo oparte na art. 43 w zw. z art. 24 k.c. za uzasadnione co do samej odpowiedzialności pozwanych za naruszenie dobrego imienia powódki poprzez postawienie powódce zarzutu oszustwa, które miało doprowadzić pozwaną do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości, w raporcie bieżącym nr (...), który podpisał W. S., opublikowanym w serwisie informatycznym prowadzonym przez Giełdę (...) S.A. w W. oraz P. (...) S.A. w W., jak też jego przekazanie przez T. P. autorom artykułów opublikowanych w wielu internetowych platformach informatycznych branży ekonomicznej. Według Sądu Okręgowego tego rodzaju zarzut uderzał jednoznacznie w dobre imię powódki. Mógł bowiem dobrą opinię powódki w branży i wśród współpracowników postawić w pewną wątpliwość, a tym samym utrudnić powódce zachowanie pozycji na rynku oraz prowadzenie dalszej działalności inwestycyjnej o szerokim zakresie nie tylko krajowym, lecz również międzynarodowym. Sąd Okręgowy nie dopatrył się ponadto żadnych okoliczności wyłączających bezprawność działania pozwanych w rozumieniu przyjętym w art. 24 w zw. z art. 43 k.c. Nie zostało bowiem przez pozwaną wykazane, w ocenie Sądu Okręgowego, aby powódka została uznana za winną przestępstwa oszustwa, także w potocznym znaczeniu wywołującym jednoznacznie negatywną ocenę działania jego adresata. Nie zostało również wykazane, aby pozwana nie wiedziała o istnieniu zobowiązań spółki (...) w stosunku do dwóch innych spółek mongolskich, które doprowadziło do końca ich współpracy i utratę przez pozwaną spółkę możliwości dalszego prowadzenia działalności wydobywczej w zakresie złóż miedzi oraz złota w Mongolii. Przed nabyciem bowiem akcji spółki (...), nie tylko zresztą od powódki, lecz także od innych spółek powiązanych tylko kapitałowo z powódką, zlecała firmom z branży audytorskiej wycenę akcji tej spółki w oparciu o ustalenie jej aktywów i pasywów, jak też audytu licencji poszukiwawczo – wydobywczych na złoża miedzi i złota w Mongolii. Mogła więc co najmniej się zapoznać z sytuacją tej spółki, której udziały nabywała.

Za uzasadnione treścią art. 43 w zw. z art. 24 k.c. Sąd Okręgowy uznał więc oparte na tych przepisach żądanie pozwu dotyczące nakazania pozwanym zaniechania rozpowszechniania wskazanych informacji z racji ich godzenia w dobre imię powódki i opublikowania oświadczenia przeprasającego powódkę za ich rozpowszechnienie w dniu 27 maja 2015 r. o treści podanej w żądaniu i w określony w nim sposób, w ekonomicznej sekcji dziennika (...). Usunięcie natomiast akcji pozwanej z notowań na stołecznej Gieldzie Papierów Wartościowych spowodowało, że za pozbawione podstaw Sąd Okręgowy uznał żądanie dotyczące opublikowania tego oświadczenia w internetowych serwisach informacyjnych prowadzonych przez Giełdę (...) S.A. w W. oraz przez P. (...) S.A. w W.. Przyczyny z kolei oddalenia żądania dotyczącego zobowiązania pozwanej do usunięcia z raportu bieżącego nr (...) r. prowadzonego przez obie wskazane spółki Sąd Okręgowy dopatrzył się w niedookreśleniu przez powódkę czynności, które by miały w tym zakresie zostać wykonane przez pozwaną. Nie dostrzegł ponadto podstaw do uwzględnienia powództwa o zastępcze upoważnienie powódki do publikowania przeprosin za pozwaną. Wskazał natomiast na orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Warszawie, w którym podniesione zostały argumenty przeciw zasadności takiego żądania w sprawach o ochronę dóbr osobistych, w tym z art. 1049 k.p.c. W orzecznictwie Sądu Najwyższego, dwa przykłady którego zostały przywołane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy dopatrzył się też podstaw do uznania legitymacji pozwanych osób fizycznych, które w maju 2015 r. wykonywały obowiązki członka zarządu oraz przewodniczącego rady nadzorczej pozwanej spółki.

Wyjaśniając okoliczność prowadzenia postępowania z udziałem pozwanej spółki reprezentowanej przez pozwanego W. S., Sąd Okręgowy uznał, że pismem skierowanym wyłącznie do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy, które nie zostało złożone wobec pozwanej spółki, W. S. nie złożył skutecznie rezygnacji z funkcji jedyne go członka jej zarządu. Zachował w związku z tym związane z tym uprawnienia dotyczące jej reprezentacji. W takim też charakterze został bowiem wpisany w rejestrze. Nie został zaś z niego wykreślony, nawet w toku postępowania w tej sprawie. Zapis z rejestru dotyczący reprezentacji spółki, której umowa przewidywała, że jej zarząd może się składać z jednej do pięciu osób, mimo że obejmował wariant reprezentacji przede wszystkim łącznej, wymagającej współdziałania dwóch członków zarządu, nie stał jednak, w ocenie Sądu Okręgowego, na przeszkodzie uznania uprawnień pozwanego do jednoosobowego reprezentowania pozwanej spółki w odniesieniu do sytuacji wpisania pozwanego w rejestrze jako jedyne go członka jej zarządu. Stan faktyczny w zakresie osobowego składu jej zarządu wykluczał bowiem reprezentację łączną.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 i 108 k.p.c. przez wzajemne ich zniesienie w związku z częściowym uwzględnieniem powództwa i powierzenie referendarzowi stosunkowego ich rozliczenia.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego zostały wniesione przez powódkę i pozwanego W. S.. Wyrok ten nie został natomiast zaskarżony ani przez pozwaną spółkę, ani też przez T. P.. Wobec tych osób stał się więc prawomocny. Zwykle współuczestnictwo materialne po stronie biernej oparte wyłącznie na tożsamości podstawy faktycznej i prawnej dla każdego z pozwanych, nie zaś na wspólności obowiązków określonych w zaskarżonym wyroku, wykluczały bowiem nawet zastosowanie w tym zakresie art. 378 § 2 k.p.c.

Apelacją pozwanego W. S. wyrok wydany w tej sprawie przez Sąd Okręgowy został zaskarżony w zakresie dotyczącym tego pozwanego co do uwzględnionej części obu żądań. Pozwany zarzucił Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 379 pkt 5 k.p.c. poprzez pozbawienie skarżącego możliwości obrony wskutek oddalenia wniosku o ponowne przesłuchanie świadka M. D., mimo nieobecności pozwanego podczas jego przesłuchania i niemożności zadawania pytań. Następne zaś zarzuty dotyczyły wadliwej oceny dowodów i sprzeczne z art. 233 § 1 w zw. z art. 231 k.p.c. pominięcie przez Sąd Okręgowy wiarygodnej części zeznań pozwanego w zakresie dostępności dla pozwanej spółki dokumentów spółki (...), jak też trudności w prowadzeniu przez powódkę dalszej działalności, wywołanych publikacją raportu bieżącego z 27 maja 2015 r. Kolejny zarzut dotyczył sprzeczne go z art. 217 w zw. z art. 221 i art. 278 k.p.c. oddalenia przez Sąd Okręgowy wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu fonoskopii na okoliczność weryfikacji autentyczności zapisu rozmów dotyczących sytuacji wskazanej spółki oraz ich uczestników. Przedostatni zarzut apelacji dotyczył sprzeczne go z art. 373 § 2 ksh uznania przez Sąd Okręgowy, że skarżący nie złożył skutecznie rezygnacji z funkcji członka zarządu pozwanej spółki, mimo skierowania w dniu 10 lipca 2017 r. na adres spółki oświadczenia tej treści. Ostatni zaś zarzut dotyczył naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 24 k.c. przez bezzasadne

uznanie, że przez upublicznienie informacji zawartej w raporcie bieżącym z dnia 27 maja 2015 r. skarżący naruszył dobre imię powódki i że powództwo oparte na tym przepisie zasługiwało na uwzględnienie wobec pozwanego, który na podstawie podanych zarzutów domagał się zmiany zaskarżonej części wyroku Sądu Okręgowego poprzez oddalenie powództwa wobec skarżącego i obciążenie powódki całością kosztów procesu poniesionych przez pozwanego w obu instancjach, jak też, na podstawie art. 380 k.p.c., przeprowadzenie w drugiej instancji dowodu z opinii biegłego z zakresu fonoskopii na okoliczności wskazane w apelacji.

Apelacją powódki wyrok Sądu Okręgowego został zaskarżony w części oddalającej żądanie dotyczące upoważnienia powódki do zastępczej publikacji zamiast pozwanych oświadczenia stanowiącego przeproszenie powódki przez pozwanych. Skarżąca zarzuciła Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 480 w zw. z art. 24 § 1k.c. poprzez nietrafne uznanie, że w wyroku uwzględniającym tego rodzaju żądanie nie jest dopuszczalne upoważnienie strony powodowej do tego, aby zamiast dłużnika wykonała obowiązek opublikowania w prasie treści tego rodzaju oświadczenia. Drugi zarzut dotyczył zaś naruszenia art. 1049 k.p.c. ze strony Sądu Okręgowego poprzez bezzasadne zastosowanie tego przepisu jako argumentu za niedopuszczalnością uwzględnienia takiego żądania w wyroku wydanym w tej sprawie. Na podstawie podanych zarzutów powódka wносиła o zmianę zaskarżonej części wyroku Sądu Okręgowego poprzez uwzględnienie żądania dotyczącego zastępczego upoważnienia powódki do opublikowania za pozwanych przytoczonego w apelacji oświadczenia i ich obciążenie kosztami procesu za obie instancje, poniesionymi przez powódkę.

W odpowiedziach na obie apelacje skarżący wnosili o oddalenie apelacji strony przeciwnej i jej obciążenie swoimi kosztami postępowania apelacyjnego.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja pozwanego zasługiwała na uwzględnienie, z innych jednak, lecz istotnych powodów, które nie zostały wskazane w uzasadnieniu apelacji, choć mieściły się w granicach zarzutu związanego z zastosowaniem art. 24 k.c. przez Sąd Okręgowy w stosunku do pozwanego jako osoby fizycznej pełniącej nadal funkcję jedyne go członka zarządu pozwanej spółki, która jednak nie zaskarżyła w stosunku do siebie uwzględniającej powództwo części wyroku wydanego na podstawie tego przepisu. Zarzut jego naruszenia był więc uzasadniony, mimo że wymagał innego zupełnie uzasadnienia związanego z oceną prawnego znaczenia niespornej części ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy, opisanych w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, czyli pozostającego w granicach oceny tych ustaleń związanej z prawidłowym zastosowaniem prawa materialnego, którą Sąd Apelacyjny obowiązany był przeprowadzić z urzędu i bez względu na to, czy do właściwego zastosowania powołanego przepisu wobec pozwanego Sąd Okręgowy się odwoływał oraz czy skarżący powoływał w apelacji odpowiednie argumenty na uzasadnienie zarzutu, który nawet z innych przyczyn został przez Sąd Apelacyjny uznany za uzasadniony.

Kluczowe znaczenie dla oceny poszczególnych zarzutów apelacji, w tym zwłaszcza dotyczących ustaleń, oceny dowodów czy oddalenia części wniosków dowodowych, w tym też o uzupełniające przesłuchanie świadka wskazanego w apelacji świadka i o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu fonoskopii, miało jednak to, że pozwana spółka, w imieniu której skarżący też działał podpisując raport bieżący z 27 maja 2015 r. i którą reprezentował w trakcie postępowania przed Sądem Okręgowym, nie zaskarżyła niekorzystnej dla pozwanej części wyroku, który w stosunku do pozwanej spółki, podobnie zresztą jak dla pozwanego T. P., stał się prawomocny. Jest więc też dla Sądu Apelacyjnego wiążący, zgodnie z art. 365 k.p.c. Z powodów więc już proceduralnych nie mógł być kwestionowany, w szczególności na podstawie art. 378 § 2 k.p.c. Z podanych powyżej powodów przepis ten nie miał w sprawie zastosowania wobec pozwanych, którzy nie zaskarżyli wydanego w pierwszej instancji wyroku. Podważanie więc ustaleń, ocen prawnych, a tym bardziej też sposobu prowadzenia przez Sąd Okręgowy postępowania, w tym gromadzenia materiału dowodowego, nie mogło jednak odnieść skutku, nawet w stosunku do skarżącego, który by mógł samodzielnie wnieść apelację również w stosunku do pozwanej spółki, lecz tego nie uczynił, możliwie że pozostając w błędzie, że nie jest do tego uprawniony. W sytuacji, gdy Sąd Okręgowy, w pełni poprawnie zresztą, przyjął odmienne stanowisko w tym zakresie, przeprowadzenie kontroli apelacyjnej także w odniesieniu do stanowiska Sądu Okręgowego dotyczącego umocowania skarżącego do działania w imieniu pozwanej

spółki, wymagało jej udziału w postępowaniu apelacyjnym, czyli wniesienia apelacji w imieniu spółki reprezentowanej przez skarżącego. Własną apelacją pozwany zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego wyłącznie w odniesieniu do siebie jako osoby fizycznej. Przy ocenie jej zasadności okoliczność dalszego trwania albo ustania umocowania skarżącego do reprezentacji pozwanej spółki nie miała żadnego znaczenia. Sąd Apelacyjny nie był bowiem w ogóle uprawniony do badania, czy pozwana była należycie reprezentowana w postępowaniu zakończonym prawomocnym jednak wobec niej wyrokiem Sądu Okręgowego. Nawet nieważność tego postępowania nie może być bowiem badana i dostrzeżona w zakresie obejmującym pozwaną spółkę ze względu na prawomocne zakończenie postępowania w stosunku do tej spółki. Z art. 378 k.c. jednoznacznie bowiem wynika, że nawet nieważność jest brana pod uwagę wyłącznie w granicach zaskarżenia, również o wymiarze podmiotowym, którego zakres, również z powodu nieważności, może zostać przekroczony z urzędu przez Sąd Apelacyjny wyłącznie w odniesieniu do takiej wersji współuczestnictwa materialnego, które jest oparte na wspólności praw albo obowiązków. Tymczasem każdy z pozwanych został obciążony przez Sąd Okręgowy własnym obowiązkiem złożenia jednakowej treści oświadczenia o przeproszeniu powódki za naruszenie jej dobrego imienia i nakazem zaniechania dalszego podejmowania działań naruszających dobre imię powódki. Możliwość wspólnego jego złożenia nie może zmienić tego, że każdy z pozwanych osobno została zobowiązany przez Sąd Okręgowy do spełnienia takiego samego rodzaju świadczenia. Nie może tego zmienić też okoliczność, że w treści oświadczenia jako jego autor została wymieniona nie tylko pozwana spółka. Korzystny dla skarżącego wynik postępowania apelacyjnego polegał przy tym na usunięciu skarżącego jako jednej z osób składających to oświadczenie. Uwzględnienie apelacji skarżącego w ten sposób potwierdziło, że nie chodziło o wspólny, lecz oddzielny, mimo że taki sam, obowiązek nałożony na każdego z pozwanych. W stosunku do skarżącego nie było to jednak uzasadnione.

Na uwzględnienie tym samym nie mógł zasługiwać zarzut naruszenia ze strony Sądu Okręgowego art. 373 § 2 ksh poprzez uznanie, że skarżący jednak nie złożył skutecznej rezygnacji z funkcji jedyne go członka zarządu pozwanej spółki. Dla oceny zasadności apelacji pozwanego jako osoby fizycznej zarzut ten nie miał żadnego znaczenia. Poprzestać też należy tylko na stwierdzeniu, że pismo 18 lipca 2017 r., na które powołał się Sąd Okręgowy, było skierowane wyłącznie do sądu rejestrowego. Pismem zaś z 10 lipca 2017 r. rezygnację zaś składał prokurent. Akta nie zawierają natomiast żadnego pisma skierowanego do pozwanej spółki, w którym skarżący składałby rezygnację z funkcji zajmowanej w tej spółce.

Nie można było ponadto podzielić zarzutu dotyczącego naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 379 pkt 5 k.p.c., czyli pozbawienia skarżącego możliwości obrony w tej sprawie, z tego powodu, że przez Sąd Okręgowy nie został jednak uwzględniony wniosek o uzupełniające przesłuchanie świadka wskazanego w apelacji. Nieobecność pozwanego, nawet usprawiedliwiona, podczas rozprawy, w trakcie której świadek został przesłuchany, nie oznacza, aby strona została w ten sposób pozbawiona możliwości obrony, zwłaszcza jeśli była zastępowana na tym etapie przez zawodowego pełnomocnika, w szczególności jeśli nie zostało wykazane, aby na istotne dla sprawy okoliczności świadek nie złożył zeznań. Ze względu na prawomocność wyroku objętego apelacją, w części uwzględniającej powództwo oparte na art. 24 k.c., badanie meritum sprawy, z podanych wyżej przyczyn, nie mogła stanowić celu postępowania apelacyjnego, które musiało zostać ograniczone do rozpoznania zarzutu naruszenia art. 24 k.c. w stosunku do pozwanego jako osoby fizycznej pociągniętej do odpowiedzialności w oparciu o ten przepis za działania podejmowane w charakterze jednoosobowego zarządu spółki, odpowiedzialność której wobec powódki na obecnym etapie postępowania nie może być kwestionowana właśnie ze względu na prawomocność wyroku Sądu Okręgowego w części uwzględniającej powództwo oparte na tym przepisie w stosunku do pozwanej spółki.

Zarzut naruszenia art. 24 k.c. należało więc rozpoznać wyłącznie w takim właśnie zakresie, mimo że w apelacji skarżącego nie zostało zaprezentowane w zasadzie jakiegokolwiek jego uzasadnienie pod wskazanym kontem, zwłaszcza że uznając zasadność powództwa również w odniesieniu do skarżącego, argumenty podane przez Sąd Okręgowy zostały sprowadzone do przywołania stanowiska, które w podanym zakresie dotychczas zajmował Sąd Najwyższy. Powódka w tej sprawie, w zasadzie tylko w pozwie, także ograniczyła swoje stanowisko w tej kwestii do przywołania dwóch innych, dużo wcześniejszych orzeczeń wydanych przez Sąd Najwyższy, czyli wyroku z 6 grudnia 1972, I PR 352/72r., jak też wyroku z 28 listopada 1980 r. IV CR 475/80, uzasadnienie którego sprowadzało się w zasadzie wyłącznie do powołania pierwszego z tych orzeczeń. W obu powołanych orzeczeniach, jednak bez szerszego

uzasadnienia, Sąd Najwyższy istotnie odpowiedział się za poglądem, zgodnie z którym osoba fizyczna będąca członkiem organu, w tym także zarządu, osoby prawnej, wykonująca więc jej reprezentację, może zostać na podstawie art. 24 k.c. osobiście pociągnięta do odpowiedzialności przewidzianej tym przepisem zamiast i obok osoby prawnej ponoszącej przede wszystkim taką odpowiedzialność. Odmienne stanowisko Sąd Najwyższy zajmował zaś w wyroku z 6 grudnia 1984 r., II CR 442/84, do którego się jednak Sąd Okręgowy nie odwołał i poprzestał na powołaniu dwóch ostatnich orzeczeń, w których Sąd Najwyższy ponownie się opowiedział za taką odpowiedzialnością członków zarządu, czyli wyroku z 12 października 2007 r., V CSK 249/07, jak również wyrok z 3 grudnia 2010 r., I PK 120/10, w którym argumentacja prawna również w zasadzie została sprowadzona do powołania przez Sąd Najwyższy pierwszego z dwóch wyroków przywołanych przez Sąd Okręgowy, w którym Sąd Najwyższy za bardziej utrwalone także uznał takie właśnie stanowisko. Na tym jednak nie poprzestał. Zaprezentował bowiem dwa argumenty, wymagające rozważenia.

Z jednej strony, w uzasadnieniu wyroku z 12 października 2007 r., I CSK 249/07, Sąd Najwyższy odciął się o teorii tzw. przekroczenia kompetencji przez osoby będące członkami organu reprezentującego osobę prawną ponoszącą na podstawie art. 24 k.c. odpowiedzialność za naruszenie dóbr strony powodowej w sprawie działaniem pozostającym w zakresie przedmiotu działalności osoby prawnej, a tym samym jej reprezentacji przez piastunów funkcji członka takiego organu. Uznał bowiem taki argument za niezgodny z konstrukcją prawną jej działania przez organ. Z drugiej strony powołał się na konstrukcję określoną w mianem „dwupodmiotowości” faktycznego działania, czyli podejmowania określonych czynności nie tylko przez osobę prawną, lecz również przez osobę fizyczną pełniącą obowiązki przypisane do członka organu reprezentującego osobę prawną, w szczególności jej zarządu. Kierowany potrzebą dostrzeżenia w tym zakresie symetrii, Sąd Najwyższy w ten właśnie sposób argumentował istnienie podstaw do uznania „dwupodmiotowej” odpowiedzialności z art. 24 k.c., osoby prawnej oraz osobistej członka jej zarządu. Żaden inny argument nie został przywołany na uzasadnienie stanowiska, które w podanym wyroku zajął ponownie Sąd Najwyższy.

Nie zaprzeczając, że pogląd przyjęty w tej sprawie przez Sąd Okręgowy odpowiada dominującej linii orzecniczej Sądu Najwyższego, a nawet uznanej za utrwaloną, wychodząc od wyjątkowo skąpych argumentów, na których ten nurt orzecznicy został oparty, i dostrzegając potrzebę głębszego spojrzenia na to zagadnienie, Sąd Apelacyjny w rozpoznawanej sprawie argumentów tych nie podzielił. Dostrzegł natomiast wiele racji przemawiających za przeciwną tezą. Nie był więc w stanie zgodzić się z tym stanowiskiem, w szczególności na tle okoliczności tej sprawy oraz ze względu na szersze spojrzenie na wyjątkowo wręcz istotne dla systemu prawnego skutki tego poglądu, wykraczające nawet poza sferę regulowaną prawem cywilnym, jak wynika choćby z analizy stanów faktycznych, na tle których w powołanych orzeczeniach Sąd Najwyższej ten pogląd wypowiadał bez głębszej jednak argumentacji i bez dostrzeżenia wielu innych racji związanych z różnorodnymi konstrukcjami działania podmiotów prawa, w tym cywilnego, poprzez osoby fizyczne o różnym jednak statusie.

Poza sporem pozostaje, że w wymiarze faktycznym, widocznym, a tym samym poznawanym i możliwym do zaobserwowania oraz wykazania, osoba prawna to konstrukcja w istocie fikcyjna, również w sposobie swojego działania, który z natury rzeczy może zostać oparty wyłącznie na zmysłach oraz sposobie działania osoby fizycznej, która z drugiej strony nie musi działać we własnym tylko imieniu na swoją rzecz, lecz jako przedstawiciel innej osoby fizycznej albo niebędącej osobą prawną podmiotu wyposażonego w swoją zdolność prawną albo jako pełnomocnik tych osób lub też innych podmiotów wyposażonych w osobowość prawną, czyli również w imieniu tych podmiotów oraz na ich rzecz. Nie chodzi zaś w tym zakresie o działanie osoby fizycznej w imieniu własnym, mimo że na rzecz innych podmiotów, a więc na zasadach działania zastępców pośrednich, w tym prawa materialnego, jak agent albo komisant. Działanie tej kategorii osób fizycznych we własnym imieniu co do zasady pozwala na to, aby można było uznać ich osobistą odpowiedzialność za jego skutki, również takie, które polegają na naruszeniu cudzych dóbr osobistych.

Działanie przedstawicieli albo pełnomocników, mimo że podejmowane w cudzym imieniu, a tym bardziej nie na własną rzecz bezpośrednio, pozostaje ich działaniem nie tylko w znaczeniu faktycznym, lecz również prawnym. Nie jest zaś jednocześnie działaniem osób, w imieniu których dokonują czynności w ich imieniu pełnomocnicy albo przedstawiciele. W tym zakresie można więc uznać konstrukcję dwupodmiotowości działania, a tym samym również

istnienie nie tylko faktycznej, lecz przede wszystkim prawnej podstawy do przypisania tym osobom odpowiedzialności, w szczególności z tytułu naruszenia dóbr osobistych przysługujących również osobom prawnym, w szczególności ich renomy, dobrego imienia.

W wypadku podejmowania działań w sensie faktycznym przez osoby fizyczne piastujące funkcje organu uprawnionego do reprezentacji podmiotu, którego działanie opiera się na faktycznie fikcyjnej konstrukcji organu, przede wszystkim więc osoby prawnej albo spółki partnerskiej reprezentowanej przez zarząd albo też przez działającą w ten sam sposób wspólnotę mieszkaniową, w prawnym znaczeniu działa zawsze i wyłącznie osoba prawna w ten sposób w szczególności dokonująca czynności prawnych albo dopuszczająca się również czynów niedozwolonych lub naruszających dobra osobiste innych podmiotów. Osoba fizyczna piastująca funkcję członka zarządu w ogóle nie jest podmiotem działającym, w szczególności w imieniu osoby prawnej albo jednej z podanych jednostek organizacyjnych reprezentowanych przez zarząd, ani też na jej rzecz, właśnie dlatego, że podmiotem w ten sposób działającym w sensie prawnym jest tylko i wyłącznie podmiot reprezentowany przez zarząd będący częścią prawnej jego struktury, niemogący natomiast działać poza tym podmiotem ze względu na brak własnej podmiotowości prawnej w stosunkach dla niego zewnętrznych. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego, na tym właśnie polega istota teorii organu tego rodzaju podmiotów, wynikająca z art. 38 k.c., z którego wprost wynika, że osoba prawna „działa” przez swoje organy. Nie można więc uznać, aby działał w tym zakresie jej organ, a tym bardziej aby działanie podejmowała osoba fizyczna piastująca funkcję członka zarządu.

W odniesieniu do osób fizycznych wykonujących czynności w ramach wypełniania kompetencji wynikających z piastowania funkcji członka organu uprawnionego do reprezentacji osoby prawnej przede wszystkim trudno więc w prawnym znaczeniu mówić o „dwupodmiotowości” działania tych różnych też podmiotów, w przeciwieństwie do sytuacji, w których inny podmiot prawa działa przez przedstawiciela albo gdy jakkolwiek podmiot prawa podejmuje działanie przez swojego pełnomocnika. Faktyczne używanie zmysłów tych osób fizycznych, ich zdolności intelektualnych i umiejętności manualnych, których osoba prawna z natury rzeczy po prostu nie ma, nie uzasadnia jednak w sensie prawnym przyjęcia, że działają dwa różne podmioty prawa. Zastosowana przez Sąd Najwyższy konstrukcja „dwupodmiotowości” ich działania jest po prostu sprzeczna z art. 38 k.c. czy też z art. 67 § 1 k.p.c., czyli w zakresie ich działania przy dokonywaniu czynności postępowania cywilnego. Już z tego powodu też trudno zaakceptować pozornie tylko logiczną, z racji jej symetryczności, tezę o „dwupodmiotowej” odpowiedzialności takich osób fizycznych za działania w prawnym znaczeniu podejmowane wyłącznie przez osobę działającą przez organ uprawniony do jej reprezentacji.

Dodać też należy, że za działania przedstawiciela, w tym rodzica, kuratora albo współnika reprezentującego spółkę jawną albo komandytową, w tym też naruszające cudze dobra osobiste, mimo że podejmowane w imieniu oraz na ich rzecz, podmiot w ten sposób reprezentowany, w tym małoletnie dziecko, osoba ubezwłasnowolniona albo każda ze wskazanych spółek nie ponosi osobistej odpowiedzialności właśnie dlatego, że takie osoby w sensie prawnym nie mogą zostać uznane za podmioty „działające” w tych sytuacjach, już z tego powodu, że koniecznym warunkiem do tego, aby można było uznać, że takie podmioty „działają”, jest posiadanie własnej zdolności do czynności prawnych, na gruncie zaś postępowania – zdolności procesowej, które wskazane podmioty jednak nie mają, z wyjątkiem wadliwie uznanej w art. 65 § 1 k.p.c. zdolności procesowej wskazanych spółek osobowych, w odniesieniu do których wystarczające jest natomiast stwierdzenie, że nawet w postępowaniu sądowym, podobnie jak na gruncie prawa materialnego, takie spółki nie dokonują czynności własnym tylko działaniem, nie mają bowiem odpowiedniej struktury, w tym organów, tylko dokonują czynności przez działanie swoich przedstawicieli. W sensie prawnym nie mogą więc „działać”, tylko dokonywać czynności działaniem odrębnych podmiotów, czyli przedstawicieli, ewentualnie pełnomocników. Różnica więc w stosunku do działania osób prawnych jest zasadnicza. Wyklucza zupełnie przede wszystkim przyjęcie „dwupodmiotowości” w zakresie odpowiedzialności za skutki działania podejmowanego w opisany sposób przez podmioty niemające organów, lecz dokonujące czynności poprzez „działanie” swoich przedstawicieli albo pełnomocników. Wykluczone jest tym samym uznanie jednoczesnej, w tym dochodzonej w jednym procesie, odpowiedzialności tych podmiotów oraz ich przedstawicieli, którą w powołanym wyroku z 12 października 2007 r., V CSK 249/07, Sąd Najwyższy dopuścił wobec osób prawnych oraz osób fizycznych będących



członkami ich zarządów, myśląc jednak oczywisty wymiar faktycznego sposobu ich działania z prawnym określeniem podmiotu „działającego”.

Przeciwko pogładowi przyjętemu w utrwalonej jednak linii orzeczniczej przemawia wiele innych argumentów, w tym związanych z oceną trudnych do zaakceptowania skutków tego stanowiska, jak też konsekwencji, które by było trzeba przyjąć, gdyby zaakceptowane w szerszej perspektywie systemowej były założenia, na których oparł się Sąd Najwyższy, w szczególności odwołując się do konstrukcji „dwupodmiotowości” działania i odpowiedzialności prawnej osób prawnych oraz fizycznych piastujących funkcje ich organu uprawnionego do ich reprezentacji.

Należy w związku z tym jednoznacznie podać, że ograniczenie znaczenia tej konstrukcji do dwóch podmiotów działających nie jest uzasadnione. Osoba prawna albo inny podmiot działający przez organ może być bowiem skutecznie reprezentowana przez więcej osób. Standardem w obrocie prawnym, podobnie jak w art. 205 ksh co do spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, jest bowiem reprezentacja łączna co najmniej dwóch członków zarządu albo jednego wraz z prokurentem. Uznanie konstrukcji zaproponowanej przez Sąd Najwyższy by w tych wypadkach prowadziło do zwielokrotnienia odpowiedzialności w relacji proporcjonalnej do liczby osób w ten sposób działających, występującej obok z zasady odpowiadającej spółki albo innego podmiotu reprezentowanego przez dwie osoby albo większą jeszcze ich liczbę. Po stronie osoby uzyskującej na drodze sądowej ochronę prawną, w tym przewidzianą art. 24 k.c., doszłoby też do analogicznej multiplikacji działań mających przywrócić stan wywołany przez naruszenie jej dobra osobistego wskutek jednego zdarzenia, wywołanego przez działanie jednego podmiotu, w prawnym ściśle znaczeniu, mimo kilkusobowej jego reprezentacji, w tym wskutek złożenia jednego oświadczenia naruszającego dobro osobiste osoby, której krzywda powinna zostać naprawiona jednokrotnie, czyli aktami ilością odpowiadającymi zdarzeniu naruszającemu jej dobro, nie zaś liczbie osób składających jedno oświadczenie. Kilku członków zarządu osoby prawnej działających w ramach łącznej jej reprezentacji nie dokonuje ani własnych, ani też osobnych czynności, lecz składa jedno oświadczenie woli albo wiedzy czy też wyraża jedną opinię. Nie można więc dostrzec żadnych istotnych racji prawnych, które by miały uzasadniać proporcjonalne mnożenie działań mających przywrócić stan wywołany jednokrotnym działaniem pojedynczego podmiotu reprezentowanego przez taki organ, w tym składania kilku tej samej treści oświadczeń przez osoby fizyczne podpisujące się pod jego treścią tylko w swoim własnym imieniu, nie zaś jako reprezentanci tak działającego podmiotu, w tym przede wszystkim osoby prawnej.

Zachowanie konsekwencji systemowych w zakresie konstrukcji przyjętej przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 12 października 2007 r., V CSK 249/07, musiało by się też wiązać z uznaniem „dwupodmiotowego” działania, a tym samym i odpowiedzialności nie tylko w odniesieniu do spraw dotyczących ochrony dóbr osobistych. Istota działania organu osoby prawnej poprzez jego piastunów nie rozciąga się bowiem tylko na sferę regulowaną art. 24 k.c., lecz ma charakter uniwersalny systemowo. Dotyczy więc każdego działania takich podmiotów, które działają przez organ, w wymiarze faktycznym więc tylko przy aktywności jego piastunów. Nie byłoby uzasadnione również wyłączenie z tego mechanizmu działania polegającego na zawieraniu i wykonywaniu umów albo spełnianiu świadczeń nienależnych. W wymiarze faktycznym wszystkie wszak działania osób prawnych podejmowane są w stosunkach zewnętrznych przez osoby fizyczne powołane na funkcje członków ich zarządów. Z tych samych też powodów odpowiedzialność z tytułu niewykonania zobowiązań albo pozyskania nienależnego świadczenia musiałby również zostać rozciągnięta na takie osoby fizyczne, czyli musiałaby zostać uznana obok odpowiedzialności osoby prawnej działającej przez zarząd. Stanowiska takiego nie sposób jednak zaakceptować. Nie opowiedział się za nim, rzecz jasna, także Sąd Najwyższy w jakimkolwiek z dostępnych jego orzeczeń. Dodać jednak należy, że odpowiedzialność dotycząca naruszenia dóbr osobistych może też przybrać postać majątkową, przewidzianą art. 448 k.c. Trudno jednak doszukać się racji przemawiających za tym, aby za wykonywanie czynności reprezentacji osoby prawnej w zakresie jej działania w obrocie, w tym naruszającego dobra osobiste innych jego uczestników, osoba fizyczna piastująca funkcję członka jej organu mogła zostać pociągnięta na tej podstawie od osobistej odpowiedzialności majątkowej, przy braku przepisu wyraźnie taką odpowiedzialność przewidującego, w szczególności na wzór art. 38 prawa prasowego, w którym taka odpowiedzialność została nałożona wprost na osobę redaktora naczelnego, jeżeli przyjęty sposób wykładni tego przepisu sprowadza się do uznania, że chodzi o osobę fizyczną, która pełniła tę funkcję w okresie publikacji materiału prasowego naruszającego dobra osobiste powoda dochodzącego od takiej osoby odpowiedzialności przewidzianej

art. 448 k.c. w zw. z art. 38 prawa prasowego. Wyjątkowych przepisów tego rodzaju nie można jednak rozciągać na sytuacje, których one nie dotyczą. Tym bardziej nie jest uzasadnione przyjmowanie reguły zawierającej znaczenie i zastosowanie normy jednak wyjątkowej.

Jeszcze szerzej problem analizując, należałoby w analogiczny sposób też podejść do działań wykraczających faktycznie poza stosunki regulowane przez prawo cywilne, mimo że mogących uzasadniać odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych. Za naruszenie prywatności albo dobrego imienia uczestników różnego rodzaju postępowań cywilnych, karnych albo administracyjnych przez zamieszczenie określonych informacji albo też postawienie zarzutów opartych o oceny podejmowane w zakresie realizowanych w nich celów przez uprawnione do tego osoby, zawodowo zajmujące się ustalaniem takich okoliczności, jak też wyrażaniem uderzających w dobra osobiste ocen i stawianiem zarzutów, lecz w imieniu organów państwowych, w tym w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, do odpowiedzialności przewidzianej art. 24 k.c. by musiały zostać postawione też osoby fizyczne, przez działania których właściwe organy, w tym sądy, wydają decyzje administracyjne, stawiają zarzuty w postępowaniach karnych i wydają wyroki w procedurach sądowych, z tego tylko powodu w szczególności, że w ramach wykonywania na ogólnych zasadach kontroli instancyjnej zostałyby ustalone inne okoliczności, brak przesłanek do postawienia zarzutów albo w wypadku zmiany zaskarżonego wyroku w wyższej instancji albo jego uchylenia przez Sąd Najwyższy albo Naczelny Sąd Administracyjny. Nie sposób jednak uznać, aby urzędnicy, funkcjonariusze, prokuratorzy oraz sędziowie mogli być pociągani do osobistej odpowiedzialności cywilnej, w tym przewidzianej art. 24 k.c., za działania podejmowane jednak wyłącznie przez organy państwowe, mimo że w znaczeniu faktycznym wskazane osoby działają za organy w każdej z opisanych ogólnie sytuacji, z tych samych dokładnie powodów, ze względu na które takie osoby nie ponoszą majątkowej odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umów przez Skarb Państwa jako podmiot stosunków regulowanych prawem cywilnym, moim pełnienie funkcji organów właściwych statio fisci, chyba że szczególne przepisy stanowią inaczej. Odpowiedzialność z tego tytułu ponosi natomiast Skarb Państwa jako jedyny podmiot, który w tych sytuacjach „działa”. Trudno więc zgodzić się ze stanowiskiem wypracowanym w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego, w tym w wyroku z 12 października 2007 r., V CSK 249/07, zwłaszcza na tle okoliczności tej sprawy.

Poza sporem przede wszystkim pozostawało, że raport bieżący z 27 maja 2015 r. został złożony w celu jego opublikowania na stronach Giełdy (...) S.A. i P. (...) S.A. przez pozwaną spółkę jako emitenta giełdowego, który wykonywał swój obowiązek prawny dotyczący przekazania informacji o złożeniu wniosku o ogłoszenie jej upadłości. Działała więc pozwana spółka poprzez jedyne go członka swojego zarządu uprawnionego do jej jednoosobowej reprezentacji. W. S. przy tej czynności nie działał jako prywatna osoba fizyczna, mimo że pozwana spółka posługiwała się zdolnościami umysłowymi i umiejętnościami manualnymi skarżącego, także przy postawieniu powódce zarzutu dopuszczenia się oszustwa na szkodę spółki pozwanej, która nie mogła w inny sposób wypełnić obowiązku wynikającego z przepisów prawa. Skarżący jednak nie wyrażał prywatnej opinii, lecz wiedzę i podejrzenia, których autorem była wyłącznie pozwana spółka. Z tego powodu została pociągnięta na podstawie art. 24 k.c. do odpowiedzialności w tym tylko przepisie przewidzianej prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego, którego w ogóle nie zaskarżyła. Powódka winna więc uzyskać satysfakcję przywracającą stan naruszony wskazanym działaniem pozwanej spółki wskutek opublikowania oświadczenia o treści sformułowanej w zaskarżonym wyroku przez pozwaną, a ponadto przez T. P., który nie działał jako organ reprezentujący pozwaną. Przekroczył też zakres swoich kompetencji jako przewodniczący jej rady nadzorczej, ograniczonych jednak do stosunków wewnątrz korporacyjnych. Jako osoba prywatna, pomimo powołania się na swoją funkcję, przekazał więc informacje o zarzucie oszustwa autorom artykułów opublikowanych w tym samym dniu w internetowych serwisach informacyjnych branży ekonomicznej. Za tego rodzaju działanie również został pociągnięty przez Sąd Okręgowy do tej samej odpowiedzialności wydanym w tej sprawie wyrokiem, którego nawet nie zaskarżył apelacją. Oświadczenia podmiotów działających w opisany sposób w prawnym znaczeniu, nie tylko faktycznym, winny doprowadzić do doznania przez powódkę pełnej i zupełnie wystarczającej satysfakcji za naruszenie przez wskazanych pozwanych dobrego imienia powódki. Argumenty prawne nie dają natomiast podstawy do nakładania także na skarżącego jako prywatną osobę fizyczną obowiązku publikowania trzeciego oświadczenia tej samej treści, ani zakazu określonego w punkcie pierwszym zaskarżonego wyroku. Co więcej, w przekonaniu Sądu Apelacyjnego, spełnienie przez skarżącego tego świadczenia uderzać by mogło dysonansem polegającym na tym, że za złożenie za pozwaną spółkę podpisu pod treścią dokumentu zawierającego stwierdzenie

pomawiające powódkę o dopuszczenie się oszustwa, czyli dokonanie czynności w charakterze jedyne go członka jej zarządu, skarżący w imieniu własnym jako prywatna osoba fizyczna musiałby złożyć i podpisać w ten sposób oświadczenie przeprasające powódkę za działanie pozwanej spółki, którego W. S. nie podejmował jako osoba prywatna.

Mając na uwadze wskazane argumenty, oceniając zasadność zarzutów apelacji, w tym art. 24 k.c., Sąd Apelacyjny dopatrył się ważkich podstaw do uznania, że skarżący nie powinien być pociągany do odpowiedzialności z tego przepisu w stosunku do powódki za podpisanie raportu bieżącego z 27 maja 2015 r., czyli za działanie pozwanej spółki, zwłaszcza że nie podejmował innych czynności naruszających dobra osobiste powódki, w przeciwieństwie natomiast do T. P.. Nie przekazywał takich albo też podobnych informacji o rzekomym oszustwie powódki przedstawicielom prasy ekonomicznej, ani też innym osobom. W ocenie Sądu Apelacyjnego, w sytuacji, w której skarżący jest w dalszym ciągu członkiem zarządu pozwanej spółki, wydanie wyroku, który by tę okoliczność uwzględnił w należyty sposób, a przy tym odpowiadający też ratio legis normie art. 43 w zw. z art. 24 i 38 k.c., uwzględnienie w stosunku do pozwanej spółki powództwa opartego na tych przepisach mogłoby się tylko też wiązać z nałożeniem na pozwanego obowiązku złożenia podpisu pod treścią publikowanego oświadczenia przeprasającego powódkę za naruszenie przez pozwaną jej dobrego imienia. Zapis taki nie mógł jednak na tym etapie procesu zostać dodany ze względu na prawomocne zakończenie postępowania wobec pozwanej spółki niezaskarżoną częścią wyroku Sądu Okręgowego. Na aktualny moment zapis ten byłby zresztą zbędny. Skarżący jest bowiem nadal jedynym członkiem pozwanej spółki. Z działaniem skarżącego w znaczeniu faktycznym wiązać się więc powinno wypełnienie przez pozwaną obowiązku wynikającego z nieskarżonej części wyroku Sądu Okręgowego. Tylko skarżący aktualnie może podpisać takie oświadczenie i podjąć decyzję o zleceniu jego opublikowania w dzienniku wskazanym przez Sąd Okręgowy. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego właśnie w ten sposób powinna przejawiać się symetria oraz faktyczna, nie zaś prawna „dwupodmiotowość” działania, której poszukiwał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 12 października 2007 r., V CSK 249/07, w chybionym jednak kierunku. Symetria proponowana przez Sąd Apelacyjny nie jest więc w ogóle obarczona opisanym powyżej dysonansem. Tak jak skarżący podpisał bowiem raport bieżący z 27 maja 2015 r., po jego uprzednim przygotowaniu, jako jedyny członek zarządu pozwanej spółki, w tym samym charakterze też działając, powinien podpisać i zlecić publikację oświadczenia pozwanej spółki o przeproszeniu powódki. W wymiarze personalnym, osobistym, powinien też w analogiczny sposób odczuć znaczenie i skutek złożenia swojego podpisu na tym oświadczeniu, jak też korzystny dla powódki wydźwięk jego publikacji, a więc przekazania do publicznej wiadomości, w tym jego skierowania do osób, które były, są albo będą zaangażowane we współpracę z powódką. Nie można też z drugiej strony dostrzec żadnych istotnych racji, które by przemawiały z tym, aby podobnych odczuć skarżący doświadczał w wymiarze prywatnych, jako osoba fizyczna odbierająca wrażenia związane ze swoim życiem osobistych i rodzajem odbieranych w tym zakresie przeżyć, które należy jednak wyraźnie oddzielić od doświadczeń zawodowych i związanych z nimi odczuć. Ich natura jest zupełnie inna. Inaczej jest też odbierana z psychologicznego punktu widzenia. Nie może być też ani mylona, ani też łączona, w szczególności w wyrokach sądowych.

Za proponowanym stanowiska może również świadczyć inny przykład, rodzajowo jednak analogiczny. Związany bowiem z coraz wyraźniej uznawaną w orzecznictwie koniecznością odróżnianie sytuacji działania osób fizycznych w zakresie prywatnym od podejmowania działań związanych z piastowaniem określonych funkcji i stanowisk. Po wielu latach uznawania odpowiedzialności osobistej osób pełniących funkcje redaktorów naczelnych pism i czasopism, w uchwale z 22 czerwca 2007 r., III CZP 8/17, Sąd Najwyższy trafnie przyjął, za odosobnioną prima facie wypowiedzią jednego z przedstawicieli doktryny, że osoba fizyczna piastująca taką funkcję nie jest zobowiązana do opublikowania sprostowania prasowego z tego powodu, że obowiązek ten spoczywa wyłącznie na redaktorze naczelnym jako szczególnym podmiocie prawa prasowego, który tylko działa w tym zakresie przez konkretną osobę fizyczną jako piastuna tego stanowiska.

Mając podniesione racje na uwadze, uwzględniając apelację skarżącego, Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w punktach pierwszym, drugim i czwartym w zakresie dotyczącym W. S. w ten sposób, że z oświadczenia zawartego w punkcie drugim usunięty został zapis dotyczący skarżącego, wobec którego powództwo zostało oddalone i nałożony na powódkę został obowiązek pokrycia kosztów procesu poniesionym przez skarżącego, które szczegółowo rozliczyć

powinien referendarz sądowy. Taką bowiem zasadę orzeczenia o kosztach zastosował Sąd Okręgowy w stosunku do wszystkich pozwanych we wskazanym wyroku, który w tej części nie był zmieniany przez Sąd Apelacyjny.

Na uwzględnienie nie zasługiwała natomiast apelacja powódki. Zarzuty, na których została oparta, nie były bowiem uzasadnione. Na pełne poparcie zasługiwała natomiast argumentacja, którą podał Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku objętego apelacją powódki na poparcie stanowiska wykluczającego udzielenie powódce upoważnienia do zastępczego opublikowania oświadczenia z art. 24 k.c. w wyroku uwzględniającym powództwo oparte na tym przepisie, zwłaszcza że nie zostało przez skarżącą dostrzeżone, że odmienna praktyka w tym zakresie został już w orzecznictwie porzucona, w szczególności z powodów wskazywanych od dawna przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, przykładowo w trafnie powołanym przez Sąd Okręgowy wyroku z 7 marca 2013 r., wydanym w sprawie IA Ca 1096/12. Powtórzyć więc na potrzeby tej sprawy można, że za przeciwnym stanowiskiem nie może przemawiać norma art. 480 k.c., która się odnosi wyłącznie do świadczeń wymagalnych w momencie występowania przez wierzyciela do właściwego sądu o upoważnienia do zastępczego wykonania za dłużnika i na jego koszt świadczenia, które przez dłużnika nie zostało spełnione, mimo upływu terminu, którego spełnieniem interes wierzyciela powinien zostać zaspokojony.

Zdarzeniem nakładającym na dłużnika obowiązek publikacji w prasie określonej treści oświadczenia z art. 24 k.c. jest ogłoszenie wyroku, w którym dłużnikowi wyznaczony zostaje dopiero określony termin na spełnienie tego świadczenia. Nie jest ono więc jeszcze wymagalne. Nie może mieć do niego też zastosowania art. 480 k.c., nawet w drodze analogii, której stosowanie wypaczać może ratio legis tego przepisu, w tym uprawnienie właściwego sądu do oceny, czy świadczenie zostało czy też nie zostało spełnione przez dłużnika w terminie, którego upływ również powinien podlegać zbadaniu w postępowaniu mającym za przedmiot udzielenie wierzycielowi upoważnienia do zastępczego wykonania określonego świadczenia zamiast dłużnika i na jego koszt. Ocena obu podanych elementów może być przedmiotem sporów pomiędzy stronami oraz błędów po stronie wierzyciela mającego w takich wypadkach skłonności do działania też nazbyt pośpiesznego, wypaczającego czynności dłużnika albo pomijającego ich prawne znaczenie, które może też polegać na wykonaniu zobowiązania zgodnie z jego treścią. Przedwczesne upoważnienie wierzyciela, bez sądowej weryfikacji wskazanych elementów na tle konkretnych zdarzeń, może stanowić poważne zagrożenie dla chronionych prawem interesów dłużnika, zwłaszcza objętego obowiązkiem opublikowania w prasie określonego oświadczenia, czyli podjęcia działania w zasadzie nieodwracalnego, również co do jego skutków związanych z przekazaniem opinii publicznej informacji zawartej w takim oświadczeniu.

Apelacji powódki nie uzasadniał również zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 1049 k.p.c., którego Sąd Apelacyjny także nie podzielił, po raz kolejny zresztą. W uchwale Sądu Najwyższego z 28 czerwca 2006 r., III CZP 23/06, zostało przekonująco przesądzone, że wyegzekwowanie od dłużnika tego rodzaju obowiązku powinno się odbywać według mechanizmu egzekucyjnego określonego w art. 1049 k.p.c. Chodzi bowiem o świadczenie zastępowalne, którego dłużnika nie musi wykonywać osobiście. Zastosowanie egzekucji tego rodzaju pozwala więc na to, aby właściwy sąd rejonowy jako organ egzekucji prowadzonej na podstawie tego przepisu ocenił, czy świadczenie istotnie przez dłużnika nie zostało spełnione, przykładowo publikacją w prasie oświadczenia o nieco zmienionej treści, jak też czy upłynął już termin na spełnienie świadczenia tego rodzaju, w szczególności na tle możliwego jego przedłużenia dłużnikowi czynnością wierzyciela albo też niewykonaniem zlecenia publikacji właściwego oświadczenia ze strony wydawcy określonego w pozwu tytułu prasowego albo jego zniknięcia z rynku prasowego.

Dodatkowy argument przeciwko zasadności apelacji powódki, który też wynika z konieczności stosowania czynności egzekucyjnych przewidzianych art. 1049 k.p.c. w celu przymuszenia dłużnika do wykonania obowiązku z art. 24 k.c. polegającego na opublikowaniu w prasie oświadczenia przewidzianego tym przepisem, wynika z konieczności wyznaczenia przez sąd rejonowy jako organ egzekucyjny dodatkowego terminu na wykonanie przez dłużnika jednak wymagalnego już obowiązku tej treści. Upoważnienie dotyczące zastępczego wykonania przez wierzyciela wskazanego obowiązku zamiast dłużnika i na jego koszt może bowiem zostać udzielone dopiero po upływie dodatkowego terminu udzielonego przez ten organ egzekucyjny. W samą konstrukcję tej egzekucji jest więc wpisane udzielenie dłużnikowi tzw. drugiej szansy na wykonania swojego obowiązku, a tym samym i konieczność ponownego sprawdzenia przez

sąd, przed udzieleniem wierzycielowi takiego upoważnienia, czy w dalszym ciągu nie doszło do spełnienia właściwego świadczenia ze strony dłużnika. Apelacja powódki z podanych powodów podlegała więc oddaleniu.

Uwzględnienie apelacji skarżącego, przy oddaleniu apelacji powódki, uzasadniało obciążenie powódki kosztami poniesionych przez skarżącego w postępowaniu apelacyjnym i powierzenie ich szczegółowego rozliczenia przez referendarza sądowego w Sądzie Okręgowemu, jednocześnie z ich rozliczeniem za pierwszą instancję, o czym Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie powołanych przepisów i art. 386 § 1 k.p.c., w zakresie zaś dotyczącym apelacji powódki – zgodnie z art. 385 k.p.c., Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

Robert Obrębski Edyta Jefimko Przemysław Kurzawa